

# Trafiła kosa na kamień.

Powieść na tle aktów policji paryskiej, napisał W. K.

I.

Pogromcą i postrachem wszelkiego rodzaju zbrodniarzy był George Gutmann, zwany pospolicie: George International. W Londynie się urodził, w Londynie mieszkał, a z niemieckiej pochodził rodziny, jakoś od lat stu osiadłej w Anglii. Jego ojciec spędził życie w usługach tajnej policji angielskiej, a on poszedł śladem ojca i zyskał sobie szeroką sławę. Zrazu był urzędnikiem w policji londyńskiej, lecz po kilkunastu latach porzucił służbę rządową i na własną rękę zaczął pracę policyjną. W krótkim czasie nabrał takiego rozgłosu, takiej wziętości, że go wzywano z Londynu na stały ład europejski, skoro trzeba było wysledzić sprawy zawiłe, trudne, niekiedy wprost tajemnicze dla władz policyjnych. George miał spryt, przenikliwość; śmiałość tak niepospolite, że wysledził wszystko.

Jakiemuś milionerowi wyrwał z paszczy złodziejskiej pół miliona funtów szterlingów, za co wdzięczny milioner dał mu trzydzieści tysięcy funtów. Piękny majątek, boć to przeszło pół miliona koron, więc mógł sobie George odpocząć, żyć spokojnie i bezpiecznie. Ale gdzie tam? on był detektywem z zamiłowania, nie dla chleba. Uprawiał swój zawód, jak artysta, a nie zarobnik.

Zbudował sobie w Londynie piękną willę pośród ogrodów, urządził się w niej wcale zbytownie i rozkoszował się miłą sielanką zacisznego życia, ile razy miał czas i mógł przebywać w domu. Ale przebywał w nim właściwie niewiele, bo zaledwie ukończył jaką sprawę i wrócił do domu, już w jakie trzy lub cztery dni powoływano go w różne strony świata.

Był to człek nawskróś pocziwy, sumienny, pełen poczucia sprawiedliwości; oburzała go wszelka nieprawość, zbrodni i zbrodniarzy nienawidził i z namiętną zawziętością ich ścigał. Szanowano go wielce jako człowieka, ceniono jako detektywa.

Syn jego, Fredzio, zaprawiał się do zawodu ojca, także z zamiłowania. Tworzyła się dynastia Gutmannów w zawodzie policyjnym.

Tysiące ludzi błogosławiło pana George'a, tylko żona zawsze na niego narzekała. A, ot i teraz właśnie popadła w zły humor, bo George wybiera się znowu na jakąś sprawę i to jeszcze ze synem.

— A, jużbyś też mógł posiedzieć w domu, bo daj z miesiąc.

— Oho! już Wiktusia się gniewa.

— Nie gniewam się, ale mi przykro, że bardziej kochasz gonitwy za złodziejami, niż żonę i dzieci.

— A cóżbym ja robił innego?

— Jakto co? Zawsze tem mnie zbywasz. Mam, dzięki Bogu, majątek, możemy żyć spokojnie, wychowywać dzieci i...

— I jeść, spać; spać i jeść, czasem ziewać dla odmiany.

— Ej, tysiące ludzi żyją spokojnie, gdy mają z czego, a nie ziewają z nudów.

— Wiktusiu, Wiktusienko! nie gniewaj się, jeszcze tylko raz, jeszcze raz. To taka ciekawa sprawa, o! jaka ciekawa.

— A pocóż Fredzia zabierasz?

— A! widzisz, moja droga, on mi będzie potrzebny. Ty się tu pocieszaj tymczasem Edziem, Zosią, Jasiem i Marynią. Masz dwie pary w domu, czegoż więcej? Ja tylko jednego biorę ze sobą.

— Ty tak będziesz wojował z tymi złodziejami, aż cię gdzie pokaleczą, albo i zabiją.

— E, e, nie tak to łatwo. Wiktusiu, nie lękaj się o mnie. Przypomnij no sobie, jak mnie raz trzech drabów opadło, a wszystkim dałem radę.

Istotnie — George był mężczyzną wysokiego wzrostu, pokaźnie zbudowanym; siłę miał olbrzy-

mią i mógł też z łatwością dać sobie radę z trzema napastnikami. A i syn odziedziczył siłę ojca, choć wzrostem mu nie dorównał i wygląd miał węższy.

Piękny to był chłopiec. Minęło mu już lat dwadzieścia cztery, a twarz miał prawie chłopięcą, a nawet niewieściami. Podobniuteńki do matki, toć jej oczko w głowie. Ot i teraz spoziera nań matka lęklawie, że jedzie na jakąś niebezpieczną wyprawę, a miłościwie i z dumą, że taki dobry, a taki urodziwy.

— Żebyś choć Fredzia zostawił! Ja się o niego bardzo boję, bo miałam niedobre sny.

Uśmiechnął się George, a i Fredzio zaczął żartować, ale matka zgniewała się już naprawdę.

— Po co to tłum się po świecie? po to policja rządowa, żeby śledziła zbrodniarzy. Po co się wysługiwać całemu światu? To do Francji, to do Niemiec, to nawet do Włoch gonisz i tracisz zdrowie. Krzywdą dla mnie i dla dzieci.

— Ależ Wiktusiu kochana, nie marudź. Człowiek tyle wart, ile jest ludzkości użytecznym. A chyba to pożyteczne światu, gdy się tropi niegodziwców, co krzywdą ludzką się pasą, gdy się chroni uczciwych przed zamachami zbrodniarzy. Chronić uczciwych od złego, tępić zbrodnie, to przecież i pożyteczne dla drugich i miłe dla siebie samego.

— Ucałuj mateczko ojca — rzekł Fredzio — a i mnie także i bądź spokojna. Za łaską Bożą wrócimy zdrowi.

Miała łzy w oczach, ale uśmiechnęła się, uściśkała męża i syna. W godzinę potem byli już o baj w drodze do Paryża.

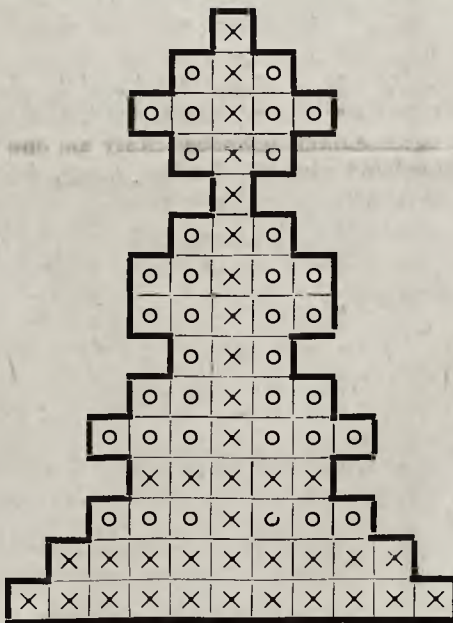
(Ciąg dalszy nastąpi).



## Zagadki do nagrody.

### Kryptograf.

Litery wstawione w miejsce krzyżyków, czytane z góry na dół, dadzą imię i nazwisko znanej współczesnej powieściopisarki a wiersze 12, 14 i 15 tytny trzech powieści tejże autorki.



Znaczenie wyrazów: 1. Samogłoska. 2. Miasto w Bawarii nad Dunajem. 3. Mieszkanie bogów. 4. Oznaka placu. 5. Samogłoska. 6. Dopływ morza Czarnego. 7. Imię męskie. 8. Ptak. 9. Roślina. 10. Pisarz polski w XVII w. 11. Wyspa na morzu Adrytyckim. 12. ? 13. Kraj w Afryce. 14. ? 15. ?

### Zagadka zgłoskowa.

Ułożył S. Spnnda ze Skaly.

Ze zgłosek: a, an, ba, chan, ce, da, dzen, dzy, e, e, el, fi, gis, je, kry, lak, le, li, to, łow, mi, mie, ni, nie, niec, no, o, or, po, ra, ra, ru, ros, róg, ropp, si, sta, ste, to, wid, żur — ułożyć 16 wyrazów, których litery początkowe, czytane z góry na dół, zaś końcowe czytane z dołu do góry, utworzą imiona i nawiska komedyopisarzy i kompozytorów polskich.

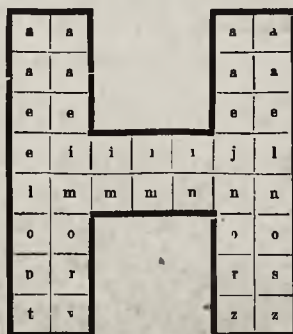
Znaczenie wyrazów: 1. Imię męskie. 2. Bez turecki. 3. Bolek miłości u starożytnych Greków. 4. Znakomity bajkopisarz rosyjski. 5. Dawna miara w Polsce. 6. Osłona u lampy. 7. Miasto w Galicji. 8. Imię męskie. 9. Rzeka w Niemczech. 10. Obecny biskup wileński. 11. Grupa wysp w Australii. 12. Oznaka

watydu. 13. Imię żeńskie. 14. Słynny władca Mongołów z XIII wieku. 15. Ptak drapieżny. 16. Sławny ród książęcy we Włoszech.

### Litera magiczna.

Ułożył Maryan z Pikułowic.

Z podanych liter ułożyć wyrazy, których pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą imię żeńskie, końcowe zaś, czytane z dołu do góry nazwę miasta w południowej Francji.

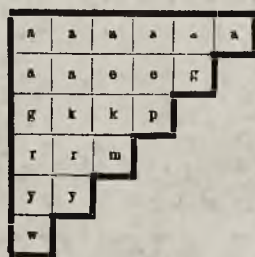


Znaczenie wyrazów: 1. Wulkan w Europie. 2. Miasto włoskie nad Addą. 3. Imię męskie. 4. Inaczej ustrony. 5. Bogini karząca. 6. Rzeka w Galicji, dopływ Stryja. 7. Nazwa masztu na okręcie. 8. Imię męskie.

### Trójkąt magiczny.

Ułożył Maryan z Pikułowic.

Z podanych liter ułożyć wyrazy, które czytane pionowo, lub poziomo są te same.



Znaczenie wyrazów: 1. Imię męskie. 2. Inaczej pójść precz (po grecku). 3. Napój. 4. Naczelnik turecki. 5. Nuta. 6. Samogłoska.

Za dobre rozwiązanie powyższych zagadek przeznaczamy Taine'a **Podróż po Włoszech** w tłumaczeniu Sygietyńskiego.

## Rozwiązanie zagadek z Nru 44.

### Szarada.

I.

Aster.

II.

Niezadowolony.

Logogryf.

Juliusz Słowacki — Marya Stuart.

Dobre rozwiązania nadesłali Pp: Piechota Kraków, Persowski Krosno, C. Pleniążek Zurych, Kasyno w Belzie, J. Badura Rozdzień, W. Czepe Tarnobrzeg, K. Fuchs Czeremchów, M. Arbesbauer Lwów, S. Jarociński Zurych, R. Jaworski Lwów, F. Niepokój Krosno, E. Konstankiewicz Gorlice, I. Dik Andrychów, A. Góyska Bolechów, L. Wywiórek Sucha, H. Kowalski Mogiła, M. Opolska Czarny Dunajec, P. Drzewiecka Lwów, Z. Furko Kraków, R. Hodek Krosno, Dr. Warmiski Turka, E. Bogdalska Koropn, I. Ciemierski Stanisławów, E. Mayer Milatyn nowy, S. Spunda Skala, M. Spanda Tluste, B. Ramułtowa Jeżów.

Nagrodę przez losowanie otrzymał p. K. Fuchs Czeremchów; prosimy o nadesłanie 35 halerzy na koszt przesylki.



## NADESŁANE.

(Za rubrykę niniejszą Redakcja nie przyjmuje odpowiedzialności).

**Dobry środek domowy.** Wśród środków domowych, których używać się zwykło jako bóle usmierzające i odcierające nacieranie w zaległościach itd., zajmuje wyrobione w laboratorium apteki Dra Richtera w Pradze Liniment. Capsici comp. z „kotwicą“ (zastąpienie Pain-Expelleru) pierwsze miejsce. Cena jest niską: 80 hal., 1 40 i 2 — kr. za butelkę; każda butelka mieści się w pięknym pudełku, które opatrzone jest znaną kotwicą.



Telefon 43.

# KRAKÓW

Telefon 43.

## Magazyn HENRYKA SCHWARZA Grodzka 13

wełny, jedwabie, okrycia, żakiety, kostiumy, bluzki, halki.